Theodora Gryusa: Zgoda dutajęca się na polskie przetłomaczona z greckiego przez J. W.

Theodorus Gr. Κύρος vel Κύριος etiam Prodromus vel Ptochoprodromus, monachus, vixit saeculo XII regnante Alexio et Joanne Comneno. Cf. Zedler's Gross. Universallexicon T. 43. p. 798.

Witkowski Stan.

ZGODA

Tułáiąca ſię Cyruſá Theodorá z Greckiego ná Polſkie przetłomáczona/

Przez

S. (+) W. (itkowski)

Concordia paruæ res creſcunt,
Diſcordia maximè dillabuntur.

W Krákowie.
Drukowano v Potomkow Wirzbiety.
Roku/ 1605.

Ná Stárożytny Kleynot/ Ich Mośći Pánow Stádnickich ze Zmigrodá/ ꝛc. ꝛc.



Mars Boiu zdawná chćiwy/ Pálás záś Mądrośći/
Ow Męstwá doznawszy/ tá wielkiey godnośći.
W Stádnickich Fámiliey: Grzeniáwę Herb dáli/
Bo záwsze Męstwem znácznym/ Cnocie hołdowáli.
Broniąc Oyczyzny miłey/ w Senacie y w Polu/
Przez co zá ich posługę/ nie vznáłá bolu.
Ni zacz v nich trudnośći/ ni zacz Máiętnośći/
Aby posłużyć mogli/ Koronney Wolnośći.
Wiedząc że iey powinni/ iák włáśni Synowie/
Nietylko dobrá strátne/ lecz y włáśne zdrowie.
Tákąż s Przodkow gotowość/ Stánisław miłuie/
Gdyż dla Oyczyzny swoiey/ vmrzeć nie żáłuie.
Przeto zawistna Zazdrość/ niech ten Kleynot mija/
Bo tu lubiętną Rozkosz/ Cnotá z Męstwem zbija.

(.·.)

Wielmożnemu Pánu/ Pánu Stánisłáwowi Stádnickiemu ze Zmigrodá/ ná Lesku. ꝛc. ꝛc. memu Miłośćiwemu Pánu.

STANISLAW WITKOWSKI.

Z. D. Z.

Zakonudawcá on Solon Miłośćiwy Pánie/ widząc Rzeczpospolitą Atheniеńską przez Pizystrátesá powinnego swego vtrapioną/ ták iż sie do Tyráństwá rzeczy bárzo chyliły: Solon zwoławszy do gromády lud *Lorica armatus & Clipeo*, ofiárował sie Oyczyznie swey pomoc do odegnánia Tyráństwá/ przez przywrocenie wolnośći. Co vsłyszawszy lud y z Senatem/ ktory przychylnieyszy był Pizystrátesowi/ osobe niepoczęstną Solonowe obaczywszy/ szalonym onego być sądzili. Zá czym Solon im powiedział; moie szaleństwo czás krotki pokaże/ gdy prawdá ná iáśnią sie odkryie. A widząc żarzące sie tym więcey Tyráństwo/ przez koniwencyą Atheniensow (iáko *Laertius in vita eius* świádczy) złożywszy one zbroie przy bytnośći Senatu y gminu záwołał: *O Patria tibi quidem verbo & opere auxiliatus sum.* y záraz sam niechcąc być przy Tyráństwie z Oyczyzny do Egiptu żeglowáł/ á potym

A ij przy Krezu

przy Krezuſie Krolu Lidiyſkim mießkáiac/ ſłyßac
że Pizyſtrátes Athemienſom w tym wietßym Ty-
ránſtwie pánowal/ do Saſiad ſwych nápiſał:

Si veſtro meritas tendatis crimine pænas,
Non culpa in iuſtos reicienda Deos.
Hos nam ipſi immunes veſtra fouiſtis in vrbe,
Qui miſeris vobis ſubdita colla præmunt.

Ktorym piſániem Solon wyrázić chciał/ iż doſyć
s ſiebie ná on czás czynił/ dáiac im przeſtroge przy-
ßłego Tyránſtwá y niewoli/ w czym pogárde od-
nioſł; przeto nie ná Bogi ktorzy nie ſa przyczyna
złego/ ále ſámi ná ſie y głupſtwo ſwe ſkárżyć má-
ia/ że nie tylko temu płomieniowi dáli ſie rozniesć/
ále też chucia ktora miał Solon z miłości ku Oy-
czyznie pogárdzili. Ktory przykład w porátowá-
niu Oyczyzny iáko poważny y pożyteczny v nas Krze-
ścian słuſznie ma mieć mieyſce/ á zátym zbudowá-
nie: Bo podánie przez ktoraßkolwiek oſobe Rzeczy
poſpolitey potrzebne/ ma być vważone á nie pogár-
dzone/ gdyż ná czás niepoczeſtnosć ludzka pożytek
przynośi: Jáko Aeſchilus mowi *in Tragedia* πολλάκι
τοι καὶ μωρὸς ἀνὴρ κατακαίριον εἶπε: *Id eſt: Sæpe etiam
ſtultus vir oportuna dixit.* A iż zgodá tułáiaca ſie vzná-
łá pożar tákiś nagły *noſtri interitus* kßtałtem Soloná
(przychyláiac ſie Sentencyey Aeſchileſowy) ná Pol-
ſkę wołá/ *O Patria tibi quidem verbo & opere auxiliata ſum;*
biorac ná ſie *Loricam & Clipeum* nádánie rátunku y po-
mocy Oyczyznie ſwey *extirpandi Luxus necnon Diſcordiæ*
ktora ieſt *parens Tyranidis.* Jákoż złożywßy płaßcż
prożney chwały/ niechcac łektáć vßu łágodnoſcia
pochlebſtwá (gdyż *Turpis eſt aſſentatio, ſuſpectaq; eſſe de-
bet blandiloquentia*) Zbytek ktory ieſt *fomes inopiæ* lu-
dziom idzi

dziom idzi y tepi/ á *Frugalitatem* przekłáda y do Pol-
ſki wiedzie. A iż Nienawiść ktora gore wzięłá przez
o słábienie prawdy/ w tym zgodzie przeßkodzić chce
pobudzáiac ná nie owych ktorzy pobłażáiac ſobie
płaßczem wolności cel prawdy miáia/ y oney nie
rádzi widza/ te zgodá zetrzeć y zniesć Tarcza mi-
łości ktora ma przećiwko Oyczyznie vmyſliłá. W
tey ſwoiey Potyccże iáko odiezyczných nágány nie
obawáiac ſie/ ták też od ſobie przyiáznych chwały
nie ßukáiac; przywiedzioná náuka dowcipne° Pla-
toná/ ktory nápiſał: *Sapiens cum vituperatur non iraſci-
tur, cum laudatur non extollitur.* A ták moy Mośćiwy
Pánie/ ſkoro m iedno te zgode tułáiaca ſie w gorách
Podgorſkich/ dość fráſobliwa y ſtrapiona znalazł/
nád błądzaca żalem zięty rekem iey podał/ przemy-
ſláiac záraz ná cżiybym one Dwor dla vtulenia frá-
ſunkow y zbycia kłopotow/ ſpoſobniey y wcześniey
wprowádził; nie znáydowałem mieyſcá ſpoſo-
bnieyßego y vdátnieyßego/ iedno z dawná wielkie-
mi w tey Koronie zasługámi wſławiona Stádni-
ckich Fámilia; ktora dzielność z meſtwem niechlu-
bnym Stárożytnie z Prádziádow y Dziádow vlu-
biwßy/ droga Herkuleſá walecznego roſkoßy lubie-
żne/ ßalony żywot podáiace zdeptawßy/ y onemi
pogárdziwßy/ prace/ niewczáſy/ y wßelákie trudy
(ſtáráiac ſie o dobro Rzeczypoſpoſpolity Polſkiey)
ſobie obráłá/ y przez to ſławy nieśmiertelney do-
ſtapiłá. Tuby teraz ſłuſzna rozwiesć ſie s piorem
ná zacnych y wſpomnienia godnych posługach w
Rzeczypoſpolitey W. M. mych Mośćiwych Pá-
now/ lecz iák Słońcu iáſności przydáć trudno/ ták
Fámiliey ſtárożytney Stádnickich k ſławie (ktora
dzielność z

Peſtilentiſsimum genus adulationis ſub libertatis imagine Plut:

dzielność z męſtwem pod Niebioſá głośi) co przy-
czynić niepodobna. To ſámo ieſt gotowym zwier-
ciádłem ſtárożytney Fámiliey oſobá W. M. mego
Mośćiwego Páná/ ktorey gdy ſie kto przypátrzy/
znaydzie *Teatrum virtutum, exemplarq; viri Equeſtris or-
dinis*, gdyż ieſzcze z młodych lat ſwych W. M. moy
Mośćiwy Pan *altas radices egit*, przyſzłego owocu.
Bo zá naprzednieyſze przedſięwzięcie/ po łáſce Bo-
żey / náuk wyzwolonych kochánie W. M. záwſze
miał/ w ktorych poſtępek s pochwałą wielu vczy-
niwſzy/ w wieku ſliſkim Młodzieńſtwá/ nie ták ſłu-
żąc świátu/ y co iego ieſt/ iáko ſtáráiąc ſie o niezgu-
bne dobro cnoty/ á o zaſługi Rzeczypoſpolitey/ por-
tu Męſkiego doſtąpiłeś. W tym też nie mnieyſza do-
ſkonáłość/ bo nie vdáiąc ſie zá żadnemi Dignitár-
ſtwy/ ktoreć mądry roſądek zá biegłośćią náuk/ y łá-
ſká krolow Polſkich/ częſto w dom podawáłá/ wol-
ność Sláchecką s pobożnym żyćiem vpodobałeś
ſobie/ pomniąc ná powieść Cyceronowe: *Cauenda*
Lib: 1. Offo. *eſt honorum cupiditas, eripit enim libertatem pro qua magna-
nimis viris omnis debet eſſe contentio.* Opuſzczam żárliwą
miłość ku Bogu/ Kośćiołom/ y ſłużebnikom iego/
ktorey *non exigua argumenta extant* w kráiach Podgor-
ſkich. Owa zgołá *quid quid eſt hoc omne virtuti quiuis mor-
talium* godnie y ſłuſznie W. M. mego Mośćiwego
Páná przypiſuie. Y ſámá Zgodá moiá przyznawa/
iż ludzkość z vprzeymą łáſką vmiłowáły W. M. Y
przez toż tuli ſie pod rámioná ſpokoyne W. M.
mego Mośćiwego Páná/ áby pod onemi żyiąc/ mi-
łość nierozerwáną y Zgodę ſpolną Oyczyźnie náſzey
podáłá/ á Zbytek y Nienawiść ſtártá.

Przymiſz moy Mośćiwy Pánie/ Snopek ten moy
Zniwá niedoy-

Zniwá niedoyrzáłego/ á to przez zabáwy práwne
ktorych pod ten czás pracy tey záżywáło ſie: Czás
przynieſie wolnieyſzy / że błáhe Muze moie s czym
pozornieyſzym ſtáwią ſie ná Dwor W. M. mego
Mośćiwego Páná. Zátym ſie łáſce W. M. s po-
ſługámi memi pilnie zálicam. Zycząc ná czáſy wie-
kompomne w błogoſłáwieńſtwie Páńſkim / po-
ciech wſzelákich. Dan w Krákowie Dniá 11. Li-
pcá/ Roku 1 6 0 5.

W. M. mego Mośćiwego Páná
ſłużebnik naynizſzy.

Stániſław Witkowſki.
T. OB. L.

Summá tych kſiążek.

Z Gode od Świátá Męża wygnána Gość podro-
żna nádſzedł/ ktora mu wſzytko co ponośiłá krzywd
y niewdźięczności od niego/ krotko powieda. A to
zá poduſzczeniem ſłużebnice ſwey/ ktorey imie Głu-
pſtwo/ á Záłożnice Nienawiść że w dom do ſiebie
przyiął wſpomina. Wyliczáiąc cnoty ſwoie/ á po-
kázuiąc zbrodnie ktore Nienawiść rodzi. Potym
od Gośćiá námowioná/ zá Małżonkę przyiętá.

ZGODA
Tułáiąca śię.

PERSONY.

ZGODA, GOSC.

GOSC. ZGodo cna Páni ozdobo mey głowy/
Skąd idźieß proßę/ ſkądżeć ten żal nowy
Przychodźi/ czemu nieśieß twarz troſkliwą/
Snać ledwie żywą.
Bacżę cię Páni roſtárgáłáś włoſy/
Zgubiłáś świetność promieniſtey koſy.
Ná źiemię wzglądaß iágodyć pobládły/
Recęć opádły.
Szátá cżárnáwa tá żal pokázuie/
Odmiáná znácżna w tropyć naſtępuie.
Gdźieß twa ozdobá pierwßa vpłynęłá:
Wdźięcżność zginęłá.
Gdźie twoie wárgi rożáney wonności/
Włos ßtychuiący Słonecżne iáſności:
Wßytkiego nie máß/ ſnać nic nie zoſtáło/
Zboláłe ciáło.
Lecż ſkądże ſmutna: y dokąd ſwe nogi
Prowádźiß Zgodo/ w ten cżás ták nie błogi:
ZGODA. Swiát iuż opußcżam/ Niebo me mießkánie/
Bog ſam ſtáránie.
G. Y ták świát będźie przez oſoby twoiey:
Z. Będźie/ bo niechćiał znáć przyiáźni moiey.
Niechćiał:

G. Niechćiał: Z. Co gorßa wygnał mię od śiebie/
Bym żyłá w niebie.
G. Wygnał ćię: Z. Ták ieſt żem martwa leżáłá/
G. To gdźieś zá drzwiámi: Z. Náwet ſweᵒ ciáłá
Nie mogłám rußyć/ dla bićia ſrogiego/
Od świátá złego.
G. Száleie bacżę świát to vcżyniwßy!
Ciebie karániem ſrogim obelżywßy.
Z. O gdyby ſłyßał com więcey ćierpiáłá/
Y podeymáłá.
Już twarz niewinną/ moię pogębkował/
Y ręce wdźięcżne dość ſrodze krępował.
Jnßych nie wſpomnię dla wielkiey ćięßkości/
Y twey żáłości.
G. Nie tay cna Páni/ lecż chćiey mi powiedźieć/
Dla Bogá proßę bym mogł wßytko wiedźieć
Z. Siądę iuż tedy pod buyną choiną/
Zá twą przycżyną.
G. Siądźże á záras proßę kończ twe rzecży/
Z. Ja iedność Swiętey Troycy mam ná piecży.
Boſtwo ſpáiáiąc Zgoda wiecżnotrwáłá/
Z niemáłą chwałą.

Jedność Troyce Swiętey.

Więc y Duchowie mnie ſą przywiązáni/
Gornego niebá/ mey mocy oddáni.
To ieſt Cherubin/ Tron/ Seráphinowie/
Páńſcy poſłowie.
Y wßyſtek zaſtęp Niebá ſklepiſtego/
Y co zmyſł nieśie s świátá okrągłego.
To zá mem práwem/ tudźieß władza ſtoi/
Zgoda śię zbroi.
Przeto omylnie Empedokles mierzył/
Gdy ná roſterkach ſnać wßyſtek świát wierzył.

Empedokles Philozoph był/ ktory świát zroſtyrkow ſtworzony być rozumiał.

Jákby miał z nich być od Bogow ſtworzony/
Y vczyniony.
Lecz coż mogł poznáć/ álbo y rozumieć:
Ten ktory nie mogł tego z błedu vmieć.
Ogniem miłośći wßyſtkiego doſtáiem/
Gdy myſl poddáiem.
Kráie Olimpu ſwietne Szárłatnego/
Z mießkániem trwáłym (ktore celu ſwego.
Ná kßtałt liniey proſtey nie chibiły/
Ták przedtym były.)
Ktoż proße ony okragiem obtoczył:
Bog przednie reka vczona ſwa zboczył.
Do tegom ia ſie/ Zgodá przyłaczyłá/
Z Bogiem robiłá.
Ja bieg gwiazd ſwietnych zgodliwie prowádze/
Porzadek czyniac/ ná ſwych mieyſcach ſádze.
Przez mie Dyánny pás ſłoneczny ſtoi/
Zgodá to broi.
Y Mieśiac wrotny z mey żyiac pomocy/
Odćina ſkrzydłá czarnociemney nocy.
Ja y żywioły/ choć przećiwne były/
Wſpoł ſie wadziły.

Cztery Zywioły Ogień/ Powietrze/ Wodá/ Ziemiá/ Zgode záchowuią.

Wiaże okowy/ żeby ſie zgadzáły/
Swe przyrodzenie z Zgoda miárkowáły/
Jeſt ogień ſuchy/ Powietrze wilgotne/
W boiu ochotne.
Tych ia ziednáłá/ ſpolne ciepło dawßy/
Zawiſtna niechec od nich odegnawßy.
Powietrze/ ciepło/ wody zimná máia/
W zwádzie mießkáia.
Lecz wilgotnoſcia/ zwádem vſkromiłá/
Y ták roſtyrkiem pirwße vmorzyłá.

Ziemiá twárdość ma. Wody miekość neßa/
O Zgode proßa.
Dáłám im zimná/ áby ſie zgadzáły/
Y ták przezemnie w miłośći zoſtáły.
Zywioły wßyſtkie/ wdzieczny pokoy máiac/
Sobie nie łáiac.
Coż záś inßego/ nád Zgode iednoczy/
Odmiáne Roczna y Phebowe oczy.
Kto mile ſkłáda tu ná ziemne kráie/
Zgodá to dáie.

Odmiáná Roczna Zgode chowa.

Wioſne weſoła iam przodkiem puśćiłá/
Láto Słoneczne/ zá nia poſádziłá.
Jeſień obfita tá w poſrzodku chodzi/
Zime nam rodzi.
Y ták z nich káżdy Bieg ſwoy odpráwuie/
Porzadnie/ Zimá Wioſnie nieprzodkuie.
Jeſień záś Látu w niwczym niechce ßkodzić/
Wola ſie zgodzić.
Temi cześciámi Rok pieknie vwity/
Czteromá płynie nioſacy obfity.
Pożytek ludziom/ według ſwey odmiány/
A bez nágány.
Wioſná roſkwitła/ Gáie liſciem zdobi/
Y ziemi martwey s kwiecia wieniec robi.
Oraczá wiedzie do Roli s pieśniámi/
Y s pociechámi.
Láto kłośiſte s Cerera przychodzi/
Roſkoßy wielkie wßemu ſwiátu rodzi.
Pożadnym ciepłem ziemie ogrzywáiac/
Cześć ochładzáiac.
A Jeſień luba do Gumná prowádzi/
Buyny vrodzay/ y każe czeládzi.

Ołtarz Winnemu Bogu opátrowáć/
Práſy gotowáć.
Zimá záś kończy Rok leniwa noga/
Y tá pocieche ſwiátu dáie błoga.
Chcac áby káżdy ſiadł ſobie w pokoiu/
Zániechał boiu.

Zgodá człowiekowi zdrowie dáie.

Y żywot ludzki w nych reku zoſtáie/
Bo zdrowie/gładkość/ Zgodá miła dáie.
Chceß wiedzieć iáko: Gdy ſie wiec zgadzáia/
S ſoba przeſtáia.
Cztery żywioły s ktorycheś złożony/
Ná ten czás bywaß zdrowiem vraczony.
Kiedy też Zbytek w tobie nie pánuie/
Miára ßáfuie.

Zbytek przyczyna choroby.

Bo zá ta w káżdym ma Zgodá mießkánie/
Niemiárá záſie trzyma pánowánie.
Rozlicznych chorob/ktore náſle ná cie/
Zły zbytek brácie.
Ten nieſie Fluxi/ Pedogre krzykliwa/
Párális trwáły/ Chrápke obrzydliwa.
Ten ma Suchoty/ w pierſiach cießkość dáie/
Zdrowie ták iáie.
Drugim twarz wdzieczna oſádza perłámi/
Tradem máluiac iáko iágodámi.
Krew zápaláiac w członkách czyni trwoge/
Chcac mieć niezgode.

Niemierne ßáfowánie w zbytecznym życiu z Oyczyzny wygánia.

Ten też rozłacza z dobry Oyczyſtemi/
Owych ktorzy ſie pißa Koronnemi
Synámi/zbytkiem Przodki ſwe ßtychuiac/
Márnie ßáfuiac.
Wioſke záſtáwić do czáſu muſiemy/
Poſagiem záſie one wykupiemy/

Záraz poßoſtne s Kotczym trzebá ſpráwić/
Swietno ſie sſtáwić.
Páchołkow kilku ktorym od Bławatu/
Muśi dáć bárwe druga od Szárłatu.
Wzaloty iácháć/ zguby ſwey ßukáiac/
Zony doſtáiac.
Aż Pánu potym odiácháć kázano/
Ze do powinnych ná ráde poſłano.
Mieycie cirpliwość do czáſu krotkiego/
Wßák z nas káżdego.
Zycżliwych macie/ á Pan ledwie żywy/
Odieżdza chudziec bárzo fráſobliwy.
Pokrywa żáłość odmienna nádzieia/
Słudzy ſie ſmieia.
Jedzie do Wioſki co ia był záſtáwił/
Vdáie żem iuż dobrze rzeczy ſpráwił.
Przeto chcac dopiać y koniec vczynić/
S tych długow wyniść.
Dopłáć mi Wioſki wole życzyć tobie/
Dla Poſseſsyey Ogrodniká ſobie
Zoſtáwie: Aż targ pretko vczynili/
Summe zliczyli.
Pácholcy chwala dobrześ przedał Pánie/
Zá táka Summe ſnać y dwu doſtánie.
Grunt też piaſczyſty błotá otoczyły/
Paſtwy nie były.

Ná lepßym ten tárgu co kupuie á niż ten co przedáie.

Jáda záś znowu vpomnieć ſie słowá/
Aż w tym powiedza że Pánná niezdrowá.
Chorobe cirpi iuż to Niedziel kilká/
Ták łowia Wilká.
Mießka Pan długo (á Pánná choruie)
A on s Páchołki kufle wypráwuie.

Aż gdy nie sſtánie/ o odpráwe proſi/
Coż tám odnoſi?
Ociec y z Mátką żal vprzadßy ſobie/
Mośćiwy Pánie my wáßey oſobie.
Zyczymy ßczyrze bychmy ſpolnie żyli/
Tobie ſłużyli.
Jáko Synowi/ gdyż zacnoſcia domu/ (komu.
Z Meſtwem niechlubnym/ nie daß wprzod ni
Lecż wola Boża ieſt widzim od tego/
Bo z rády iego.

O wymowkę nie trudno/ gdy co nie według myſli.

Corká w Klaßtorze mießkáć vmyſlitá/
Y Stan Pánienſki ſobie vlubitá.
Trudno ſie Bogu w tym przećiwić mamy/
Z żalem to znamy.
Jeſt náßym ſpolnym: Pan muſiał odiácháć/
Zalotow prożnych przyßło mu zániecháć.
Konie roſprzągßy rozeſłał do ludzi/
Sam pießki grudzi.
By mnie był Zgode przyiął w dziewoſteby/
Mierność záchował gdy iáchał w ogledy.
Pewnieby w dobrách ſwych oyczyſtych zoſtał
Y Zony doſtał.
Nuż zás y w Száciech mnie Zgode wygnáli/

Zbytek w Száciech ßkodliwy.

Miárá nic v nich/ z Zbytkiem ſie zbrátáli.
Ktory im kłádzie przed oczymá ſtroie/
Dobrom ich boie.
Już dziś Fálendyß v Dworow nie wziety/
Chudy Pácholik chce zrownáć s Pánienty.
Chodzi w Atłaſie/ cześć ſwietnym Telecie/
Puſtki w kálecie.
Złotogłowowa nic to ſpráwić Száte/
Nie pomni chudziec ná prożna vtráte.
Nie pomni

Niepomni iáko Przodek iego chodził/
Dobr ſwych nießkodził.
Ktory kárwatke choć s Sukná proſtego/

Vżywánie ſtroiow Przodkow náßych.

Nośił ná ſobie iák co koßtownego/
Ochraniáiac iey álbo Loſia ſkore/
Nie piął ſie wzgore.
Już to Pan znáczny onych czáſow bywał/
Ktory Moráwſki sſtroka giermak miewał.
Wiecey ſie w cnocie niż w Száciech kocháli/
W Zgodzie mießkáli.
Ale wiek dziśi/ cnote opuśćiwßy/
Do ſtroiow prożnych/ myſl ſwa nákłoniwßy.
W roſterkách żyie ktore zazdrość nieſie/
Ja Zgodá w leſie.
Nie tegoć ia chce ábym vczćiwego/
Stroiu broniłá/ gdyż potrzebá tego.
Száta powagi y godnośći bronić/
Zbytku ſie chronić.
Lecż dziś ládá kto chociaß bez godnośći/
Nád ſwoy ſtan/ cnote/ to Bláwatem chrośći.
Rożnośći nie máß/ iedność wßyſcy máia/
W zbytku mießkáia.
Lepieyby zbytnich ſtroiow poniecháli/
Y ten koßt prożny ná Mury oddáli.
Miáſtá ſádzili w zbroiách ſie kocháli/
Wáły ſypáli.
Bo ich Bláwaty Kleynoty Kámienie/
Ferety ſtuczne/ Hißpáńſkie noßenie.
Od nieprzyiaciol obronić nie moga/
Nic nie pomoga.
Owßem wiekßa chęć przynioſa do boiu/
Bo nieprzyiaciel wnet ſkażca pokoiu.
Bedzie/vy-

Będzie/ vyrzawſzy plon doſyć obfity/
Łup známienity.

Wolność ieſt przyczyna vtráty.

Lecz prożna rádá/ Wolność zákroczyłá/
Ktora Mieſzkáńcow w ſtroie záprawiłá.
Ja iednák Zgodá otworze ſwe zdánie/
Czyniąc ſtáránie.

Dionizyus Syrákuſki/ chcąc zágubić ſtroie/ w ktorych ſie był zákochał lud iego/ tákiego ſpoſobu vżył.

Dionizyus áby ſwe Mieſzczány/
Znał Poddánemi nie Krolmi/ ni Pány.
Chąc zbytne ſtroie áby porzucili/
W mierności żyli.
Zwołáć roſkazał lud wſzyſtek do kołá/
Sam rzecz vczynił: Boginiey to zgołá
Cerery wola/ żeby wſzytkie ſtroie/
Wiey cne pokoie.
Wnieſione były/ Száty s Kleynotámi/ (gámi.
Jam iuż w Kościoł iey wniosł s ſwemi ſłu-
Co dwor miał/ co ſkarb w ſobie przednieyſze/
Y nadrozſzego.
Tegoż też po was chce Bogini Swiętá/
Zeby záś gniewem nie byłá vięta.
Ja roſkázuie/ y Dekret wynoſze /
Ktory tu głoſze.
Ze ktobykolwiek nie vczynił tego /
Podpádnie winę/ Swiętokraydztwá złego.
Lud wiáruiąc ſie gniewu tákże winy/
Pełni nowiny.
A gdy iuż wſzyſtko znieśli do Kościołá/
Stáneli kołem v Boginiey ſtołá.
Dionizyus/ oddawſzy obiáty/
Wziął one Száty.
Wziął y Kleynoty: że ich pożyczyłá/
Bogini iemu/ cześć ſchowáć zlećiłá.

Lecz y tym

Lecz y tym zbytku z ludzi nie mogł złożyć/
Począł ſie ſrożyć.
Tym więkſzy/ bo lud ſtroie wymyślnieyſze/
Znáydował/ tákże kleynoty znácznieyſze.
Co on vznawſzy Mándat publikował/
Woźnym obwołał.

Roſkazał áby kázdy ták wiele dał do Skárbu/ ták ſzátá koſztowáłá.

Iż ktoby w Szácie chciał koſztowney chodzić/
Ktoreyby Ziemiá tá nie miáłá rodzić/
Według iey ceny tákaż ma Summę dáć/
Skarb vbogácáć.
Tákże kto złoto chciał noſić ná ſobie/
Roſkazał áby Boginiey Oſobie:
Ták wiele oddał/ ták kleynot wynośił/
Ták zbytek znośił.
Co lud vznawſzy że to z zguba było/
Onemi zbytki o raz pogárdziło.
Száty s kleynoty/ woleli ſpieniężyć/
A poczćiwie żyć.
Ták Dionizy s Poddánych zdárł zbytek/
A Páńſtwu ſwemu dał wielki pożytek.
Bo ſkarb záłożył/ ktorym gránic bronił/
Zawiſtnych gromił.

Zgodá Polſzcze życzy miernego vżywánia.

Tegoż też Zgodá Polſzczebym życzyłá/
Zeby tych ſtroiow połowę włożyłá.
W ten to zgubny czás/ Mátce ná obronę/
Dobr ſwych ochronę.
By s pirwſzey kráſy nagle iey niezdárto/
Przez niedoſtátek w kąt ciemny nie wpárto.
Gotowość Gránic ſtrożem bywa pilnym/
Pośiłkiem śilnym.

Lech Miſtrz narodu Polſkiego.

Wſzák was Polacy Lech vcząc w ſwey Szkole/
Pogárdząć zbytkiem/ wywiodł w puſte pole.

Miáſto Je-

Miáſto Jedwabiu/ s Trzod drobu Polſkiego/
Odział káżdego.

Zábáwy Polſkie.

Vczył was znośić Mroz/ y Letnie znoie/
Pokázuiac też krwáwe niepokoie.
To tańce lube gromić Tátárzyná/
Tákże Turczyná.
Igrzyſko wdzieczne/ Miecze topić w kárku/
Biſurmáńczyká w Márſowym poſwarku.
Ziemia ſie kopáć/ Zamki/ Miáſtá palić/
Y mury wálić.
Z wiekſza to ſławá y pociecha bedzie/ (dzie.
Kiedy cna mierność/ w wáſzym Páńſtwie ſie=
Lecz ieſli Zbytek przechowáć bedziecie/
Pretko zginiecie.
Coż ten może dáć z roſpuſta wſzeteczna/
Zdrowie odeyma/ czyni nedze wieczna.
Fráſunki z gniewem do ludzi podáie/
S ſmiercia przeſtáie.
Lecz gdy kto życie Miára vbrámuie/
Zbytek odciawſzy/ cnota ſie ſpráwuie.
Ja Zgodá w członkách zoſtáne v niego/
Do czáſu ſwego.

Zgodá w Rzeczy poſpolitey Mieyſkiey trudnośći y ſtráchow nie zna.

Ja też y w Miáſtách miłość ſpolna rodze/
Trudnośći wſzelkie Zgoda wdzieczna chłodze.
Swawola Tepiac práwem poſpolitym/
Z żalem obfitym.
Nic v mnie ſtráchy/ nic ſrogie przegraſzki/
V Potentatow/ ten nie ſzuka láſki.
Ktory Zgode ma/ s Saſiády ſwoiemi/
W Cnocie rownemi.
Ja mury wzgorne ſwoia reka ſtáwie/
Zamek Skáliſty w krotkim czáſie ſpáwie.
Nie ma

Nie ma trudnego nic v ſiebie Zgodá/
Sczyra ſwiebodá.
Czyli nie przez mie w znáiomość przychodza/
Ludzie gdy ſie wiec rowni ſobie ſchodza.
W náuce ſwoiey/ tám ieden drugiego/
S ſercá práwego/

Rowny rownego mıłuie.

Miłowáć muśi: Gárbarz Sewcá s ſkory/ (ry.
Nie da w Małżeńſtwo/ Gárncarz ſwoiey co=
Biegłemu w rzeczach/ choć ma dość náuki/
Woli nieuki.
Swego Rzemieſłá/ Płátnerz záś przeſtáie/
Z Zołnirzem bitnym ktory mu podáie.
Błyſkliwa zbroie/ do boiu krwáwego/
Oracz záś tego/
Rad widzi/ ktory Polá vpráwuie/
Nowiny kopa/ Oſet wyimiátuie.
Loiownik záſie ſzuka wiec Mydlarzá/
Snyczerz Málárzá.

Zgodá do miłośći Rzemiosłá przywiodłá.

Ja iednák Zgodá tom wſzyſtko ſpráwiłá/
Zem y Rzemiosłá/ o ras pogodziłá.
Gdyż nie może być iedno bez drugiego/
Dla dobrá ſwego.
Bo Rybitwowi Oraczá potrzebá/
On Ryby dáie/ ten obfitość chlebá.
Zołnierz záś mieczem/ Gránic meżnie broni/
Nie ſſiada s Koni.
Práktyk wolnośći/ pokoiu/ chudoby/
Broni rozumem/ Kupiec dla ozdoby.
Bławaty wiezie/ z zyſkiem wſzytko płáći/
Ná czás też ſtráći.
Tenże y napoy łágodney iágody/
Z Grecyey wiezie/ ludziom nie bez ſzkody.

Jeden

Miástá nie ták przez Mury tá-ko zá zgoda stoia: A to z Agezy-lausá/ ktorego gdy pytano że Spártá nie iest murámi obtoczo-ná/ vkazał Mie-ßczány zgodne/ mowiąc: To sa Mieskie Mury namocnieyße Plut: in Apoph: Lacom.

Jeden drugiego záżywa pomocy/
We dnie y w nocy.
A ták gdy wßyscy spolna máia zgode/
Tám Miástá kwitnac odnoßa świebode.
Niewoli nie máß/ pánuie porzadek/
Madry rozsadek.
Przez moy dar pánny wstydliwey miłośći/
Záżywáć muszą/ w serdeczney skrytośći.
Meßczyznie każe vczćiwe kochánie/
Mierne stáránie.

Zgodá w Stan Małżeński lacży.

Ja Dziewo stebie ná Godách káżdego/
Biała płeć łacząc/ w miłość meżá swego.
Meżá zás wiaże wezłem wieczney zgody/
Nie bez ochłody.
Przeto Cyprydo s skrzydłolotnym Synem/
Ná strone vstąp z lucżnym Kupidynem.
Twarz twa ognista/ zbytkiem ludzi pali/
Wßytek świát ßali.

Nałog w nierzadnym mießkániu przeßkoda do małżeństwá Swietego.

Niemaß tu mieyscá Niezgodliwa páni/
Twoy zápal chćiwy/ Stan Małżeński gáni.
Ty iedno twarza bárwista lud zwodziß/
Nienawiść rodziß.
Bo kiedy owo z Junona zdrádliwa/
Stadło łacżycie/ reka nießczesliwa.
Vdáiac pánnie/ wspániáła osobe/
Twarzy ozdobe.

Gładkośći y bogáctwá nie sa włásnym dobrem Małżeństwá.

Vdáiac poczet pánicá stroynego/
Służby z Rzedámi/ od złotá ßczyrego.
Włośći ßyrokie/ niezliczone Stádá/
W tym wßytkim zdrádá.
Bo Stan Małżeński nie ná tym sie sádzi/
Nie ná kleynociech/ ni stroyney czeládzi.
Lecż dwá

Lecż dwá vmysły ma ziednocżyć zgodá/
To tám Swiebodá.

Wola zobopolna zwiazek małżeński.

Pewna w małżeństwie/ lecż gdzie Wenus zwodzi
Gładkośćia strátna/ zápálczywość słodzi.
Nie trwáłe dobrá ludziom pokázuie/
Ogniem swym psuie.
Naprzod Małżeństwo potrzebuie tego/
A żeby rowny ßukał też rownego.
W leciech y w cnocie/ zá żone brał sobie/
Ták każe tobie.

Rowniá sobie w małżeństwie ßukáć. Plutar: de educ: Liber:

Menánder madry/ ieśliś zás wyżßego/
Stanu iest/ ßukay tobie podobnego.
Máłegoś ßczescia/ nie pátrzay wysoko/
Stábieieć oko.
Niech cie łákomstwo posagiem nie zwodzi/
Boć tego Stanu posag nie osłodzi.
Tysiace/ Száty/ Kleynoty vtráćiß/
Z nedza sie zbráćiß.
Lecż posag Cnoty dobro nieprzebráne/
Wßystko pozyskał/ komu bywa dáne.
Z Małżonka/ táki záżyie kochánia/
A bez káiánia.

Cnotá posag napewnieyßy. Olimpias Philozow.

Przeto Likurgus Lácedemonowi/
Práwo dał tákie onemu Miástowi.
Po corkách Wiáná áby nie dawáli/
By sie stáráli.

Vstáwá Likurgusowá strony Wiáná. Arist: in Ethi:

Corki o lepße/ to iest/ Cnote droga/
Ktora vbrána/ tákby była błoga:
Meżowi swemu/ dobry posag Cnota/
Domieśći złota.
Przykład dość iásny/ w Alexándrze mamy/
W onym poteżnym/ o ktorym czytamy.

Zá żone

Zá Zonę Brusine Corkę Arpásego/
Stánu podłego.

Dobroć małżonki Skarb wielki.

Wziął on cny Mocarz/ Cnotę przekłádáiąc/
Nád skárby wielkie/ pirwsze mieysce dáiąc.
Dobroći/ ktora támtá Pánná miáłá/
W niey záwsze trwáłá.

Bo tá roskrzewi w domu máietnośći/
Chociasz vboga. Lecz owá co złośći:

Zła Zoná zgubá domowi.

Pełná/ rosprosży być wniosłá nawiecey/
Zginie co precey.

Y to w Małżeństwie pilno vpátrowáć/
Abym ią zgodá wspol mogłá obcowáć.
Ják w Pánnie/ták też y w Męskiey postáwie/
W przyrodney spráwie.

Pitakus Philozow powiedział dwoie złe wdom kázdy prowádzi kto Zonę szpetną y złą bierze.

Y ták sie trzymáć iák Pitakus kázał/
Byś w obieraniu Małżeństwá vważał.
Zgodę społeczną/ áby nikt szpetnego/
Nie brał ni złego.

Bo y szpetná mieć Zonę y gorliwa/
A iáko v nas mowią to: swarliwa.
Wszystkie zepsuie Małżeńskie swiebody/
Nie máiąc zgody.

Tám zgodá piekna gdźie rownosć spráwuie/
Stány w Małżeństwie/ á tym roskázuie.
Cnotá nie wádźi/ choć są rozne wzrosty/
Gdy vmysł prosty.

Bierzcie przykłády co sie gdźie toczyło/
Nie wielkie w prawdźie złe to iesżcze było.

Archidámá Krolá Atheńskiego skárano/iż poiął máłego wzrostu Zonę.

A wżdy skárano Archidámá winą/
Ze był przyczyną:
Do ożenienia/ gdy był Zonkę sobie/
Máluchną poiął/ choć wdźięczną w osobie.
Gmin sie

Gmin sie nań gniewem o to záraz puśćił/
By ią opuśćił.
Bo táka Zoná niepotężne Krole/
Poda ná háńbę/ ktorych my w swym kole:
Nie zwykli miewáć. Ja w tym rozna zgodá/
Gdyż ma swiebodá.

Nie w wzrośćie długim/ áni krotkim bywa/
W społney miłośći záwsze odpoczywa.
Nie rozerwány zwiazek mey szczyrośći/
Y przychylnośći.

Zgodá Małżeńska nie w vrodźie lecz w miłośći kocha sie.

Czyli nie znáczna miłość pokazáłá/
Paulina/ kiedy on Dekret słyszáłá.
Z vst Neronowych/że maż miał ześć s swiátá
Młode swe látá.

Paulina Zoná Seneki s Korduby/ ktora sobie w Wánnie kazáłá podciąć żyły/ áby z Mężem swoim/ktoremu Ne ro był smierći przyczyną/ vmárłá.

Párkom z nim oddáć/ o raz vmyśliłá/
Do krwáwey wánny/ dość smiáła wstąpiłá.
Miłość smierćią swą pieczętowáć chćiáłá/
Y dokazáłá.

Aza też mnieysza Jrárya miáłá/
Ktora przez vsy mężnie sie wdźieráłá.
By mogłá mężá w boiu krwáwym bronić/
Smierći vchronić.

Jrárya Zoná Lucyusá.

Artymisya iákiey też doznáłá/
Albo cna Jullo/ dla ktorey skonáłá.
Ják Tyberyus Zonę swą miłował/
Nic nie litował.

Jullo Zoná Pompeiusowá zábiłá sie frásunkiem o Mężá swego.

Położyć zdrowia żeby oná żyłá/
Czyli nie miłość to w iednym spráwiłá.
Ze kiedy Turcy znagłá przybiegáli/
Lud zágániáli.

Wźięli mu Zonę co on obaczywszy/
Zá Okrętem sie w pław nedznik puśćiwszy.
Wołał á-

Báptystá Fregozus o iednym to Mieszczáninie z Neápolim pisze.

Wołał áby go Turcy poczekáli/
Co vdziáłáli.
Poczna go pytáć czegoby v nich chciał?
Wzieliſcie Zone. (ſmutnie im powiedział.)
Weſcie też y mnie/ niech ſpolnie pomrzemy/
S ſoba bedziemy.
A gdy iuż więźnie Krolowi oddáli/
Ten też przypadek przed nim powiádáli.
Zdziwił ſie cnocie Człowieká onego/
Z więzienia ſwego.
Wolno wypuśćić roſkazał oboie/
Toć miłość vmie/ toć Małżeńſkie ſtroie.
Wiárá/ Zyczliwość/nie Páńſtwá nie Grody/
Nie złote brody.

Kośćioł był v Rzymian Bogi- niey/ ktora ná- zywano w Łáćiń- ſkim Viriplaca: od vbłágánia Mężow: do nie- go Mąż y Zoná gdy poſwarkiiá- kie ſtáły ſie cho- dzili/ y tám ná- mowiwſzy ſobie opuśćiwſzy ná ſtrone niecheći/ wracáli ſie wzgo- dzie do Domu. To v Pogan/ v nas Dom wſzy- ſtko ma ogár- nąć.

Mnie ieſzcze w Rzymie Kośćioł budowáno/
Cna Meżobłaga głośno wyſtawiano.
Gdziem wiec nieſnaſki Małżeńſkie zgadzáłá/
Gniew vśmierzáłá.
Przez coż Murená glánſu Szártatnego/
Choć ſie ſchowáłá v nurtu Morſkiego.
Ná czás odchodzi do Tetyſkiey wody?
Dla ſwey ochłody.
Miłość zgodliwa to wſzytko ſpráwuie/
Ze niezwyczáyny oná brzeg miłuie.
Zelázo Mágnes ſkryta ciagnie zgoda/
Z Zeglarſka ſzkoda.
Lecz coż mam wiele przykłádow miánowáć?
Cokolwiek rzeczy ten Swiát może chowáć.
To wſzytko przez mie zgode wdzieczna ſtało.
Y do tad trwáło.
Powiem co wiekſza: Ja Bogá wiecznego/
Wſzech rzeczy Stworce/ słowo nieludzkiego.

Miłość Mátká Zgody Bogá ná ſwiát przy- wiodłá.

Wyrozumienia/ Swiátłość dość błyſkliwa/
Prawde żárliwa.
Zmyſł on bez czáſu/ ktory czás zbudował/
Przywiodłám áby pracey nie litował/
Sſtapić ná ziemie/ dla ludzkiey choroby/
Páńſkiey ozdoby.
Zániechał/ Száte wział ſkáżitelnośći/

Wcielenie Chry- ſtuſá Páná.

Ktora/ krew dáłá Pánieńſkiey czyſtośći.
Członki pod Zakon dał dla ćirpliwośći/
Z wielkiey miłośći.

Smierć iego.

Nákoniec s śmiercia Krzyżá okrutnego/
Potyczke podiał/ do potu krwáwego.
Smierć zwyciężywſzy/ zwyciężon zoſtáie/
Zywot oddáie.
Jáka to miłość/ iákie to kochánie?
Ják dzielna ſpráwá/ iák wielkie ſtáránie?
Ze te páwłoke ciáłá złożonego/
S kału błotnego/

Przez Chryſtuſo- we śmierć / vraz pirworodny zle- cony.

Przyiał Bog ná ſie/ by z ludzmi obcował/
Obraz ſtłuczony znowu vformował.
W práſie ſwey śmierći/ to Zgodá ſpráwiłá/
Bogá zwabiłá.
Lecz prozna praca choć wiele dobrego/
Swiátum zrzadziłá/ iednák niewdzięcznego
Doznawam/ gdyż on łamie moie práwá/
Trudna z nim ſpráwá.
Małżeńſtwem wzgárdził/ mnie ſlub vczyniwſzy/

Nienawiść ieſt Zakoznicą tego Swiátá.

Zony zápomniał/ inſza vlubiwſzy.
Ktorey zá imie zła Nienawiść dano/
Ták ia przezwano.
Te on zá ráda s poduſzczenia złego/
Mey Służebnice/ ktora z rodu ſwego/

Zá Głupſtwem Nienawiść náś= wiát przyſzłá.

Ma imie Głupſtwo/ przyiał/ mnie wygnáli/
Dom zápiráli.
O zły vczynku/ o przeklete práwá/
Już temi czáſy Małżeńſka vſtáwá/
Ginie/ dla Bogá Mąż bez wſtydu wſzego/
Porupſtwá złego.
Dzierży ſie/ zá nic káre ſobie máia/
Zwiazek Małżeńſki bezbożnie tárgáia.
A Bog dozornym ná ſwiát okiem wzglada/
Łuk ſwoy wyciaga.

Bezprzyczynna kárá/ cieſzka do cirpienia.

Kiedyby ieſzcze zły Mąż miał przyczyne/
Do mnie/ ktoremum ná káżda godzine/
Obfitość dobrá żyzniem prowádziłá/
Pilniem ſłużyłá.
Niewiem prze co ſie kocha w Założnicy/
Wżdy ia mam wiecey/ niż ieſt w wſzetecznicy/
Przymiotow/ ktore mogłyby go zwabić/
Miłość mu ſpráwić.
Ja Zgodá wdziecznie wzgladam ná káżdego/

Wilica Przymioty ſwoie Zgodá.

Rownie ná Páná/ iák ná vbogiego. (ia/
Smiech dość przyſtoyny: iágody wſtyd má=
Powage dáia.
Rece niewinne ſie wiec ná witánie/
Dobrych/ ſtáteczne ieſt w chodzie ſtapánie.
Bać wiec Pułmiſki/ bać chleb s Sola ſtoi/
Nic tám nie zbroi.
Zbytek rozrutny/ mierne vżywánie/ (nie.

Zgodá mierność miłuie.

Ma mieyſce v mnie: W dobrych me kochá=

Hypokryty álbo Obłudnego. Ták że człowieká obyczáiow niezbożnych Zgodá nie ráda widzi.

Zły zemna mir ma/ nie pátrze ná tego/
Dla złośći iego.
Dwiemá ſie rzeczy hidze s przyrodzenia/
Chytrym człowiekiem/ ten złego ſumnienia/
Ktory wſze=

Ktory wſzeteczne nośi obyczáie/
Tym Zgodá łáie.
Toć me przymioty. A záś Założnice/

Nienawiśći przymioty.

Boy krwáwy rozkoſz/ zápálczywe lice.
Gniew ia wyſuſzył/ głos nieſie ſwarliwy/
Chod iey zdrádliwy.
Roſterkow pełná/ w rekách náder mśćiwa/
Ktoraż z nas lepſza niech cie prawdá żywa/
Ruſzy moy Gośćiu: Ja ſtátek miłuie/
Cnota chándluie.
A przedſie Cnota zły ſwiát pogárdziwſzy/
Sáláche przyiał/ mnie Zone puśćiwſzy.
Jednák ia chociaſz doſyć mnie on złego/
Y nieznośnego.

Chociaſz ná czás poſwarki w małżeńſtwie vroſta: Jednák Stadło iedno ku drugiemu miłośći nie ma tráćić.

Vczynił: przedſie złoſnego miłuie/
Poſłuſzna bedac we wſzytkim ſzánuie.
Bo gdybym tego Zgodá nie czyniłá/
Jużbym nie byłá.
Zgoda/ gdyż miłość Zgodá s ſoba nośi/
Lecz rzeczeſz ſerce nieſłuſznie gniew głośi.

Pytánie.

Przećiw Mężowi/ przyczyna wſzytkiego/
Mieſzkánia złego.
Jeſt Służebnicá/ tá mu ráde dáie/
Zá ktora Mąż twoy s tym Zbytkiem przeſtáie.
Te ty opuſzczaſz choć godná łáiánia/
Snać y karánia.

Odpowiedź.

Ná to ták Gośćiu o Gośćiu moy miły/
Gdzieś twe rozumne teraz podział śiły.
Spolnie z mym Mężem/ że tego niewiecie/
Ani vmiecie.

Zony pożyteczniey ſłucháć ná czás á niż obcego.

Kogo przyſtoyniey czy mnie ſłucháć Zony/
Ktora mam z Mężem vmyſł ziednoczony.

Jest wola spolna do mienia dobrego/
S serca prawego/
Zycże iák sobie rownie y Mężowi/
Lecz kto sie pod moc da służebnikowi.
Pretko Dom zniszczy/ pretko niedostánie/
Płonne stáránie.
Przez toć mnie zgode z domu wypedzili/
Aby tym predzey zbior moy rosproszyli.
Weyrzi tám Gościu/ iuż piáni chodzą/
Nienawiść rodzą.
Głupstwo sie s Pánia ná swary puściłá/
Co wzdam dobrego Nienawiść spráwiłá?
Wszytko rozrzuca/ Ja zás zá nia zbieram/
Práwie vmieram.
Słuchay przykłádow co Nienawiść rodzi/
Y miedzy Brácia bláda smierć przywodzi.
Zániezgoda brácia rodzeni pozábiáli sie.
Ethcoklesá tá w Erepskie Lásy/
Jeszcze przed czásy/
Wywiodłá/ tákże Polinesá Brátá/
Zá spolnym rázem musieli zniść s swiátá.
Bedac rodzeni smiercia sie karáli/
Włodz powsiadáli.
Plutoná: Ja zás choć nie sa krewnemi/
Dawszy im miłość/ czynie ich zgodnemi.
Pokazuie to miłość Orestesá/
Y Philádesá.
Miłość záwártá stoi zá zwiazek powinowáctwá.
Ktora spoieni dość wiele dzielnego/
Ná swiát podáli/ to z dáru moiego.
Syn Thálemonow chociaż Lwistey siły/
Bez mey przyczyny.
Nie mogł zwycieżyć Hektorá bitnego/
Skora ia iedno przystálá do niego.
Wnet He-

Wnet Hektor dusze zástał w ciemne kráie/
Sen oczom dáie.
Końmi śrzod Woyská szkárádnie włoczono/
Głowe po ziemi okrutnie tłuczono.
Prześliczne włosy/ w błocie vmázano/
Vmrzeć kazano.
Vznayże Gościu ktora z nas pochwały/
Godná iest/ álbo ohydney nágány?
Tego Swiát Mąż moy/ nie vmie vważyć/
W nierzadzie chce żyć.
Woli Nienawiść/ mnie wygnał od siebie/
Przeto odchodze/ ábym żyłá w Niebie.
Swiát chec zmyslona/ z nienawiścia krwáwa
Z wieczna niesława.
Niech rzadza/ niech ich/ Potomek złośliwy/
Gra sobie ná nim/ zbytkow prożnych chciwy.
Chcesz wiedzieć Gościu Nienawiści Syny?
Acz nie nowiny
O nich ći słyszeć: Pirwszy iest Zaboycá/
Drugi dobr ludzkich zawistny Rozboycá.
Trzeći Zasádnik vpadku ludzkiego/
Corki zás tego
Synowie Nienawiści/ Zábiak/ Zazdrosnik/ Zásádnik.
Kleynotu/ Złość/ Zwayczyna/ Gniewliwa/
Niechayże z nimi Swiát lat swych záżywa.
Ja s swoim Dworem iuż sie precz prowádze/
Niech im nie wádze.
Corki Złość/ Zwayczyna/ Gniewliwa.
Poyda przedemna Ludzkość y z Miłościa/
Zá nimi Mądrość s prawdziwa Szczyrościa.
Nieśmy sie Siostry/ s Swiátá obłudnego/
Do Bogá swego.
Ludzkość/ Miłość/ Mądrość/ Szczerość/ opuszczáie swiát.
GOCS. Już bacże Páni że sie precz prowádzisz/
Przez co płácz z żalem w moim sercu sádzisz.

Bo vpá-

Bo vpátruie co przychodzi zá tym/
Bárzo zle s Swiátem.
Záłuie náder głupſtwá Meżá twego/
Słußnie odchodziß dla wierutnych iego
Złośći/ á wßákże/ ná oczy płáczliwe/
Serce gorliwe
Prośi Gość Zgody áby z nim zoſtáłá.
Weyrzy ná moie/ ktory przez wiecznego/
Bogá cie proße/ w Troycy iedynego
Nie chciey pogárdząć Háydugá vboga/
Swa wdzieczna noga
Potráwy dla Zgody.
Wnidź. Trzezwym kubkiem bede pił do ciebie/
Chleb też w domu mam/ tym ia ććić chce cie-
Owo Sol/ Wodá/ od byſtrego Zdroiu/ (bie.
Zoſtań w pokoiu.
ZGODA. Co czyniß Gośćiu? co mowiß dla bogá?
Ießcże mie pirwßa nie minełá trwogá.
Ktorom odnioſłá od Swiátá złośnego/
Meżá właſnego.
A cożby teraz tym wiekße cießkośći/
Zádáwałbyś mi bez żadney litośći.
G. Mądrze cna Páni widze vpátruieß/
Gdy ták ſtoſuieß.
Przeßłe s przyßłemi: lecz ia ślubem tobie/
Obwiezuie ſie/ wierzay mey oſobie.
Zadney obrázy nie bedzieć odemnie/
Lecz záwße we mnie
Szczyrośći doznaß/ Przyſiegamći wiecznie/
Zeć ſłużyć bede/ vfay mi ſtátecznie.
A zoſtań proße przy mnie ſłudze ſwoim/
W domeczku moim.
Zgodá Wiáno ſobie wymawia od Gośćiá.
ZGODA. A daß mi Wiáno ktore ia tu ſobie/
Wymowie/ á ták Slubna bede tobie.
G. Powiedz

G. Powiedz dam wßytko ná twe roſkazánie/
Záraz ſie ſtánie.
Z. Bedzieß weſołym gdy co pocießnego/
Sáſiádá potka z dáru Przedwiecznego?
G. Bede. Z. A gdy pádnie przykrość ná niego/
Czy z żalem tego
Záżywáć bedzieß? G. Bede. Z. A vmyſł twoy/
Obłude zwlokßy vmiłuie pokoy
Szczerośći? Iezyk niechay s ſercem chodzi/
Niech Prawde rodzi.
G. Y owßem/ ále pytay co inßego/
Z. Dla przyiacielá ná czás dobrá twego
Zániechaß? G. Vczynie. Z. A gdyby ták ſtáło/
Zle ßczeſcie dáło.
Zeby potrzebá vmrzeć dla ſwoiego (go.
Przyiacielá/ vmárby? G. Chetnym ieſt do te-
Z. Nie bedzieß zazdrośćiwy ſobie zazdroſne-
Y zawiſtnemu? (mu/
G. Nie. Z. Bedzieß miłowáł nieprzyiácioły/
Chlebem ich karmiac/ ſadzał zá ſwe ſtoły?
G. Bede miłował dobrem ich hołduiac/
Ták niecheć pſuiac.
Z. Ach boie ſie by mie/ ſnáć twoie ſłowá/
Nie zwiodły/ pretka w obietnicey mowá.
W vczynku trudna/ toż trzymam o tobie/
G. Ia twey Oſobie
Swieta Przyſiege/ żeć ſtrzymam oddáie/
Z. Bog ſerce widzi/ ia s toba zoſtáie.
Proße cie pomniey coś mi obiecował/
Abyś záchował.

Dokończenie Zgody.

TARCZ ZGODY.

KTo chce Zgode świebodna vpodobáć ſobie/
W iey Hordynku przeſtáwáć życży ſwey oſo·
Niech bierze Tarcż potężna/dziłá miſternego/ (bie.
Mozgorodney Pallády/ w cżym Wulkaná cne°/
Sztychowáć vmyſliłá/ iákoż dánk odnioſłá/
Y w tey ßtucże Płátnyrze/przednieyße przenioſłá
Krußec nie ládáiáki do Kuźniey obráłá/
Miłość goraca y s tey Tarcż Zgodzie kowáłá.
Do niey vmyſł ſtáteczny o raz przyłacżyłá/ (wiłá.
Wiáre zá Puklerz we śrzod/ dość ſtucżnie wprá=
Mierność ſtale w tey pracy Pálláde wſpieráłá/
Zbytek z Zuzel nietrwáła/ młotem obiáłá.
Y ták Tarcż reka ſwoia Miſtrzyni ſpráwiwßy/
Zbroie Cnot rozmáitych ná Zgode włożywßy.
Woła ná Polſke áby do Zgody ſie miáłá/
Miłość nierozerwána záwße záchowáłá.
Vmyſł ſtáteczny y to/ záwße płátny Zgodzie/
Kto go ná ſie nie wezmie ten zoſtánie w ßkodzie.
A Wiárá záś potężna/ potrzebuie tego/
Bychmy ználi Náuke/ Koſciołá Bożego.
Mierność Zbytkiem ſie brzydzi: Toć Tarcż trwáła
Zá ktora Cżytelniku doſtánieß ſwiebody. (Zgody
Tylko badź wdziecżnym pracey/ ktorać Pállás dáie
Vßcżypliwy Jezycżnik/ niech iey w tym nie łáie.

(.:.) (.:.)